

**Ceny Prenumeraty.**

We Lwowie: roczne Kbl 9 = Kor. 30, kwart. Kbl 2 25 = Kor. 7,50, mies. 75 kop. = Kor. 2,50, za nadzwyczajne dostawy odosobnione do domu dopłata do odpowiednio 18 kopiejek = 60 halercy. Z przesyłką pocztową w opakowaniu Kbl. 1,25 = Kor. 4,20, kwartalnie Kbl. 3,75 = Kor. 12,50, rocznie Rubl 15,00 = Kor. 60. Za granicę: wysyła pod opak. kwartalnie Rubl 6 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halercy, z przesyłką 3 kop. = 10 halercy.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

**Ceny ogłoszeń.**

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolinowy drobnym pisemem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzylinowy drobnym pisemem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halercy. Nekrologja wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 80 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halercy, najmniej 25 kopiejek = 80 halercy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

„Ostatnie wiadomości“ obacz na str. 4.

## Walki rosyjsko-tureckie.

### Aspiracje Rumunji.

III.

Rumunja, w razie przyłączenia się do 9-ciu państw walczących obecnie z grupą środkowo-europejską, nie wiele już dziś ryzykuje, zaś w razie zupełnego zwycięstwa pierścienia zewnętrznego, którego szanse co raz korzystniej się kształtują, zyskuje więcej niżeli którykolwiek naród w Europie. Stawka taka, bądź co bądź bardzo jest ponętna, zwłaszcza, że nawet w razie niedoprowadzenia kampanji światowej „do końca”, t. j. w razie przerwania jej z wynikiem szachowego „remisu”, sama zasada granic narodowościowych, która niewątpliwie po wojnie wysunie się na pierwszy plan, zaokrągliłaby przy zielonym stoliku pięknie aspiracje rumuńskie. Tym sposobem Rumunja tak czy owak zyska bardzo wiele, jeśli pójdzie ręką w rękę z pierścieniem zewnętrznym. Gabinet bukareszteński wie o tem doskonale i dlatego można przypuścić z wielkiem prawdopodobieństwem, że decyzyja jego już zapadła. Co we Włoszech zdziałał żywiołowy ród całego narodu, to w Bukareszcie zrodziła zimna rachuba kupieckiej kalkulacji.

Prawda, że i w Rumunji istnieje pewien odłam społeczeństwa, sympatyzujący silnie z Francją i Włochami, powołujący się na wspólnie źródło krwi łacińskiej i idealizujący sentymentowi. rząd jednak panuje nad tą wiotką falą uczuciową i z pomocą swej rachuby rozstrzygnie kwestję po swojej myśli.

Przystępny tedy do tych kalkulacji.

Od granicy rumuńskiej, wygiętej w formie rogala, aż prawie po dorzecze Cisy, (t. j. po Szatmar, Arad, Temeswar) rozciąga się żyzna piękna kraina, zaludniona przeważnie szczepem rumuńskiego pochodzenia, nad którym panują nieliczne, węgierskie, magnackie rody. Na tem rumuńskim jeziorze wznosi się górzysta siedmiogrodzka wyspa, zamieszkała na południu przez niemieckich Sasów i na północy i wschodzie przez węgierskich Szeklerów. Siedmiogród pamięta swą dawniejszą niezależność; wszak jeszcze w latach od 1849 do 1867 stanowił on oddzielną prowincję korony Św. Szczepana, prowincję, która dopiero po ugodzie austro-węgierskiej z r. 1867 włączyła do wspólnego madziarskiego basenu. Lecz coraz dokuczliwsza, coraz bardziej imperjalistyczna polityka Tiszy i jego adherentów, tak już dokuczyla Rumunom węgierskim, że ci całą swą sympatię przerwucili poza Alpy transylwańskie i pragną zlania się z braćmi, mówiącymi rodzinnym ich językiem. Ten zewnętrzny sentyment silniejszym jest niżeli wewnętrzny, w rdzennej Rumunji, on też podtrzymuje agitację nacjonalistyczną wewnątrz królestwa.

Trudno dziś ustalić granice, do których Bukareszt żywi pretensje, lecz nie ulega wątpliwości, że w razie przybliżonego uwzględnienia życzeń rumuńskich, młode królestwo zyskałoby 3 1/2—4 miliony dusz, wliczając w to oczywiście także nabytki bukowińskie. Tym sposobem Rumunja powiększyłaby się tak terytorjalnie jak i narodowościowo o 35—40 proc. Zaiste, gra warta stawki! Żaden inny naród w Europie podobnych widoków na tak obfite zyski mieć nie może.

Wszystko to politycy bukareszteńscy rozumieją doskonale i dlatego jasną jest rzeczą, że Rumunja prędzej czy później stanie po stronie państw zewnętrzniego pierścienia.

Dobrze — ale cóż Rumunja w zamian ofiarować może koalicji? Pozornie niezbyt wiele, w rzeczywistości jednak dość sporo.

Przedewszystkiem nie idzie tu o potęgę militarną Rumunji. Armja jej, choć bez wątpienia lepsza niżeli się na ogół sądzi, nie przedstawia jednak tej liczebnej siły, z którąby Europa, względnie koalicja zewnętrzna potrzebowała liczyć się poważnie. Koalicja, złożona z Francji, Anglii, Rosji, Woch, Belgji i Serbji posiada dziś w swych szeregach co najmniej 12 milionów ludzi, z czego co najmniej 8 milionów stoi na linii bojowej. Wobec tej zbrojnej potęgi armja rumuńska ze swą pierwszą linią, liczącą 300.000 ludzi i swą

dalszą rezerwą nie przewyższającą 150—200 tys., nie przedstawia znowu czynnika tak decydującego, jak np. Włochy. Gdyby zatem chodziło jedynie o samą siłę zbrojną królestwa, to poczwórne porozumienie mogłoby na nią spoglądać z majestatyczną wyniosłością. Atoli wplatają się tu w grę dwa inne jeszcze czynniki o wiele donioślejsze od pierwszego i one to o roli Rumunji w dzisiejszym konflikcie decydują.

Rumunja dostarcza Rzeszy niemieckiej za 300 do 400 milionów marek rocznie zboża i mięsa — a to dla Niemiec dziś najważniejsze! Niemcy, dla których dowóz ziarna i mięsa z zachodu i południa ustal zupełnie, patrzą dziś na Węgry i Rumunję jak na jedyną deskę ratunku zbawienia. Już rok ubiegły wskazał dosadnie jak jest krucho w Niemczech z normalną aprowizacją. W roku ubiegłym niewątpliwie posiadało cesarstwo niemieckie znaczne zapasy zboża w magazynach jeszcze z r. 1913. Przy tych zapasach i przy wydatnej pomocy Węgier i Rumunji ludność niemiecka ledwie przetrzymała sezon zimowy i wiosnę r. 1915. Wypieka się tam chleb z otrębami i znacznym procentem mączki kartoflanej, ale nawet i tego chleba już nie staje. O wiele gorzej przedstawiały się sezon 1915-16 bez zapasów w magazynach i bez pomocy rumuńskiej.

O tem wiedzą mężowie bukareszteńscy również doskonale i dlatego się drożą.

Ale istnieje jeszcze trzeci czynnik pośredni, że tak powiemy, strategiczno-aprowizacyjny, który nie mniejsze posiada znaczenie.

Granica Królestwa rumuńskiego jest rozległa i opiera się o góry przerznięte kilkunastu przełęczami.

Chcąc te przełęcze skutecznie bronić wojska austro-niemieckie musiałyby znacznie rozciągnąć swój front i rozmieścić tak rezerwy, aby każda z nich posiadała grupę dwu, trzech kolumn, broniących przełęczy. Wszystko to razem wymagałoby co najmniej 4 do 5 nowych korpusów, o które już trudno.

W dodatku państwa środkowo-europejskie muszą się również i z tem liczyć, że w razie wkroczenia sił rumuńskich na nizinę węgierską zamknęłoby się pierścień obleźniczy, który jednocześnie sparaliżowałoby zbiór zboża w dolinie Cisy. A to stanowiłoby już dla Niemiec prawdziwą katastrofę, wobec której tacy już nie pomogły ni liczne koleje, ni wynalazki techniczne, ni zakłady Kruppa.

O tem również wiedzą mężowie bukareszteńscy i dlatego się drożą.

Czynne wystąpienie Rumunji przed żniwami na Węgrzech byłoby dla koalicji zewnętrznej bezsprzecznie wydarzeniem doniosłego znaczenia, to też nie ulega wątpliwości, że cięcia dyplomatyczne obu grup walczących padają dziś najostrzej i najenergiczniej w Bukareszcie.

Poczwórne porozumienie posiada jednak pewien atut w ręku, który działa łaskotliwie na kupieckie umysły rumuńskich działaczy, a tym atutem jest opozycja węgierska z hr. Aponyim na czele.

Grupa ta już w styczniu i lutym przemysliwała nad wyemancypowaniem się z pod wpływów Berlina, Wiednia i Tiszy i nad zawarciem osobnego pokoju z trójporozumieniem, przyczem za zatrzymanie portu Fiume skłonna była do udzielenia szerokiej autonomii siedmiogrodzki Rumunom i naddunajskim Kroat-Slawonom.

Tego się Rumunja boi jak ognia.

Zestawwszy te dane dojdziemy łatwo do następujących wniosków:

1. Rumunja nie da się Węgrom zaskoczyć i wystąpi po stronie poczwórnego porozumienia, bo tego wymagają „żywotne jej interesy“.

2. Wystąpi albo w ciągu miesiąca czerwca, aby pomódz do przeszkodzenia zbiorom na Węgrzech i za to otrzyma sute odszkodowania, albo też zadowolni się mniejszymi zyskami i wyprowadzi swą armję na widownię bojową w ostatniej chwili, tak, jak to było w wojnie bałkańskiej.

Ignis.

### Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

#### Sytuacja.

(w) Komunikat ze środy podaje niesłychanie mało szczegółów o przedsięwziętych na froncie wschodnim operacjach. Ruch niemiecki pomiędzy lewym brzegiem Niemna a koleją wierzbolowska nie przedstawia większego znaczenia, uzależniony jest bowiem od działań południowych ( w kierunku Marjampola i Kalwarii), tudzież północnych (nad Dubissą i w rejonie Rosień).

W rejonie Szawel, około których Rosjanie zajęli silniejsze pozycje, armje obie nawiązały ze sobą kontakt i przez niedzielę i poniedziałek rozpoczęły się walki o Szawle. Poprzednia bitwa, która Szawle Rosjanom oddała, trwała trzy dni.

Na froncie Królestwa Polskiego i Sanu zastój. Jedynie nad Dniestrem rozszalały się walki. Toczyły się one przedewszystkiem od Tyśmienicy do Swiecy, od Ugartsberg do Żurawna. Wojska austro-niemieckie, zaatakowały całą siłą rosyjskie pozycje na prawym brzegu rzeki pomiędzy rzeką Tyśmienicą a Stryem, zostały jednak odparte ze znacznymi stratami. Jak można było przewidzieć, na lewym brzegu Dniestru na przełęcz Żurawna wywiązały się walki pomiędzy Rosjanami, a wojskami, które przeszły rzekę. Komunikat nie wspomina, jak daleko oddziały niemieckie się posunęły, ani też nie nadmienia, czy zdołały się one tam umocnić; podjęcie natychmiastowej walki zdawałoby się świadczyć, że Rosjanie nie pozwolili swemu przeciwnikowi się umocnić.

Brak wiadomości z innych sekcji galicyjskich. Niewiadomo, czy walki nad Dniestrem nie oddziałają na operacje nad Prutem. Brak też wiadomości o froncie od Wisły do Dniestru. Zdaje się, że panuje tam czasowy spokój. Nawet zastój wczorajszy komunikat stwierdza w rejonie Mościsk, gdzie Niemcy, poniosłszy duże straty po bezskutecznym trzydniowym atakowaniu pozycji rosyjskich, wstrzymali na razie swe działania. Możliwe, że wojska austro-niemieckie gen. Mackensena, oddalone znacznie od swych podstaw operacyjnych i dlatego skazane teraz na trudności w dowozie aprowizacji i amunicji są wyczerpane sześciotygodniowymi nieustannymi, a tak kosztownymi walkami w Galicji — możliwe też, że wypoczywają po walkach albo podejmują przegrupowanie sił na inne sekcje. W każdym razie poniedziałek i wtorek — poza rejonem środkowodniestrzańskim — były dniami wstrzymania ognia w operacjach na terenie galicyjskim.

#### „FORTELE“ HINDENBURGA.

Dziennik holenderski „Masbode“ opowiada o „fortelach“, jakich używa strategia Hindenburga. Podczas walk w Prusach Wschodnich Niemcy zmienili topografię kraju. Tam, gdzie dawniej były drogi, przeorano je na pola, tam, gdzie dawniej były pola przeprowadzono nowe drogi. Nie poprzestając na tym fortelu, porobili mapy, uwzględniając częściowo te zmiany topograficzne bliżej linii frontu w tych okolicach, które zamierzali opuścić. Odnośnie do punktów, w których zamierzali się zatrzymać, mapy dawały informacje zupełnie fikcyjne. Przy odwróceniu takie mapy podrzucano, ażeby wpadły w ręce przeciwnika i aby zupełnie pomyliły jego linje pochodu.

W innych fortelach Hindenburga wielką rolę grała orkiestra wojskowa. Umieszczał ją na czele pułku, wysłanego w pewną okolicę. Pułk postępował naprzód przy dźwiękach „Wacht an der Weichsel“. W nocy cichozem pułk i orkiestra wycofywane były do punktu, z którego przyszły. Nazajutrz ta sama parada, w nocy ta sama rejturada. Miało to dawać pozor znacznych posiłków, ażeby wstrzymać tym blufem zanierzone operacje przeciwnika. W tym samym celu bardzo często wysyłał Hindenburg całe pociągi z pustymi wagonami o osłoniętych oknach. Sprawiało

to wrażenie, że wielkie ilości wojsk koncentrowano są w punkcie, w którym była tylko słaba zasłona.

A pomimo tych figlików rozreklamowany Hindenburg żadnych istotnych korzyści nie osiągnął.

## Wojna włosko-austriacka.

### WYDALENIE POSŁA.

Jak donoszą z Luksemburga, władze niemieckie rozkazały rządowi wielkiego księstwa wydać paszporty tamtejszemu posłowi włoskiemu.

### WŁOCHY A NIEMCY.

Prasa niemiecka w obszernych artykułach zajmuje się kwestją stosunków włosko-niemieckich. Dotychczas między Włochami a Niemcami zerwano tylko stosunki dyplomatyczne, wypowiedzenia wojny zaś dotychczas nie było, a także formalnie nie anulowano trójprzymierza. Prasa niemiecka żąda, aby rząd niemiecki za pośrednictwem Szwajcarii zażądał od Włoch odszkodowania w wysokości 5 milionów marek za mienie niemieckie, zniszczone w czasie pogromów w Mediolanie.

## Wojna z Turcją.

### W TURCJI.

Z Konstantynopola donoszą:

Książę Sabbah Eddin nadał sultanowi list, usiłujący go przekonać, że prawdziwymi patriotami ottomańskimi są ci, którzy dążą do zbliżenia Turcji z trójporozumieniem. Wojnę, która zakończyć się musi pogromem Turcji, należy jaknajrychlej przerwać.

## Z życia politycznego.

### W RUMUNJI.

Austria i Niemcy — donosi „Russ. Słowo“ — ofiarowały Rumunii za jej wystąpienie razem z koalicją niemiecką całą Besarabię i część guberni Chersońskiej wraz z Odessą, za neutralność zaś ofiarowały jej uregulowanie granicy od strony Eukowiny i przyrzekają zaprowadzić w Siedmiogrodzie liberalne reformy. Z drugiej strony dyplomacja koalicji niemieckiej bacznie śledzi rokowania Rumunii z trójporozumieniem i oddziaływa na rząd rumuński wyolbrzymianiem swej akcji na froncie wschodnim. Nie można pomijać tego faktu — kończy „Russ. Sl.“ — że ta metoda terrorystyzowania przynosi rezultaty.

Równocześnie z różnych pogranicznych miejscowości donoszą o przewożeniu przez Rumunię kontrabandy niemieckiej. W jednej z miejscowości w ostatnich dniach skonfiskowano 120.000 przesyłek pocztowych, adresowanych z Konstantynopola do Berlina. Wszystkie pakunki zawierały miedź i ołów.

### NIEPOROZUMIENIA.

Z Bukaresztu donoszą o poważnym nieporozumieniu pomiędzy posłami niemieckim a austriackim. Za powód posłużył fakt stałego ignorowania przez posła niemieckiego austriackiego kolegi swego w rokowaniach z rządem rumuńskim w sprawie kompensat.

### DELCASSE O ZADANIACH CZWÓRPOROZUMIENIA.

„Corriere della Sera“ donosi, że francuski minister spraw zagranicznych, Teodor Delcasse w rozmowie z korespondentami gazet włoskich oświadczył, że przyłączenie Włoch do trójporozumienia bynajmniej nie ma charakteru tymczasowego. Czwórporozumienie jest stałym związkiem państw, który i po wojnie będzie miał do spełnienia jeszcze większe zadania, niż podczas wojny.

„Ma się rozumieć — powiedział Delcasse — pomiędzy mocarstwami czwórporozumienia istnieje pewna różnica interesów. Lecz niema istotnego znaczenia i odchodzi na drugi plan wobec konieczności stałego utrzymania Niemiec w zależności od koalicji.“

### DEMONSTRACJE ANTYNIEMIECKIE W SZWAJCARJI.

Z Genewy donoszą do pism rosyjskich, że w Bernie odbyła się przed poselstwem niemieckim demonstracja. Kamieniami wybito szyby. Poseł zażądał od rządu ochrony poselstwa i zagroził, że w razie powtórzenia się demonstracji będzie strzelał do tłumu. — Dziennik „La Suisse“ twierdzi, że demonstracja skierowana była przeciwko posłowi Rombergowi.

### VENIZELOS.

Prawie wszystkie ważniejsze organy prasy greckiej jednomyślnie żądają niezwłocznego powrotu do władzy byłego premiera Venizelosa. Dzienniki te podkreślają, że niezbędnym jest, aby Venizelos stanął na czele rządu jeszcze przed ukoniecznieniem kampanii wyborczej. Niektóre dzienniki żądają nawet przyspieszenia terminu wyborów do parlamentu wobec konieczności wyjaśnienia nastroju i woli kraju.

Dziennik „Patrus“ pisze: „Jeżeli Grecja pragnie

czekać chwili przybycia obywateli do urn wyborczych, to istnieje obawa, że dzień wyborów może stać się zarazem dniem pogrzebu wszystkich nadziei greckich co do lepszej przyszłości.

Nader symptomatyczną jest ta okoliczność, że nawet urzędowy organ „Embros“ oświadcza, że w obecnej chwili powrót Venizelosa do steru nawy państwowej jest nader pożądanym ze względu na poważną sytuację polityczną.

## O Polskę we Francji.

Z Paryża depeszują dn. 5 b. m. do „Kur. Warsz.“

„Na posiedzeniu senatu z d. 3 b. m. odczytano 2 artykuły tutejszej „Polonii“ o ochotnikach polskich i o zwycięstwie dyplomatycznym ministra spraw zagranicznych, Delcassego, jako dowód uczuć Polaków względem Francji. Artykuły te powtarza w charakterze dokumentów dziennik rządowy „Journal officiel“.

„Na tem samym posiedzeniu senatorowie i minister wojny, Millerand, złożyli hołd męstwu ochotników-Polaków podczas bitwy na północ od Arrasu.“

Dnia 4 czerwca senat francuski uchwalił projekt prawa Berengera, unieważniającego zobowiązania względem armii francuskiej, przyjęte na siebie przez odbywających służbę w legionie cudzoziemskim nie-naturalizowanych poddanych państw, wojujących z Francją i jej sprzymierzeńcami, poczynając od d. 14 lipca 1914 r.

Podczas rozpraw nad tym projektem prawa minister wojny, Millerand, przyłączył się do słów uznania, wyrażonego przez innych mówców dla zasług Czechów i Polaków, mężnie walczących za Francję, z których wielu poległo na polu chwały. Do Czechów i Polaków, podobnie jak do Alzatzczyków i Lotaryfczyków, nowe prawo nie będzie stosowane.

## Wyjaśnienia Kitchenera.

Lord Kitchener w angielskiej Izbie lordów wypowiedział 18 maja wieczorem mowę, wyjaśniającą, — z okazji zapowiedzi, że Anglja tworzy nową trzystotysięczną armię, — ogólną sytuację na całym teatrze wojny. Oto jego wyjaśnienia, rzucające cenne światła na syntetyczny obraz stanu rzeczy pod koniec dziesiątego miesiąca gigantycznych walk — w chwili wejścia na widownię wojenną armii włoskiej.

1. We Flandrii. Wyschnięcie gruntu i poprawienie się pogody umożliwiło silnie wzmocnionym wojskom angielskim przystąpienie do ofensywy. Akcja pod Neuve Chapelle została stoczona z wielką dzielnością i doprowadziła do zajęcia ważnej, cennej pozycji, która do tej pory była zajmowana przez Niemców. Z końcem kwietnia Niemcy przypuścili gwałtowny atak na tę część frontu koalicji, którą zajmowali Francuzi na północny wschód od wysuniętej pozycji dookoła Ypres. Ażeby osiągnąć powodzenie w tym ataku, wróg używał wielkich ilości gazów zatrutych, zadając gwałt uznanym prawom wojny i swojemu poręczonemu słowu. Angielscy żołnierze i żołnierze francuscy byli zupełnie nieprzygotowani na tę szatańską metodę ataku, która niewątpliwie była oddawna i troskliwie przygotowywana przez wroga. Dzienniki ogłosiły już sprawozdania o efekcie tych gazów.

Niemcy uporeczywie używają tych trujących gazów skoro mają wiatr ku temu pomyślny, albo gdy inne sprzyjają okoliczności. Rząd angielski, nie mniej niż rząd francuski, zdaje sobie sprawę, że nasze wojska muszą odpowiednio być obronione przez użycie podobnych metod, ażeby zapobiedz ogromnej i nieuzasadnionej niekorzyści, jaka się dla nich wytwarza, jeżeli nie podejmiemy kroków, ażeby spotkać na tym jego własnym gruncie wroga, który jest odpowiedzialny za wprowadzenie tej ohydnej praktyki.

Przymusowe cofnięcie się na froncie objętym przez ciężkie chmury gazu, które poprzedzały niemiecki pochód ku Ypres zaszło na lewym flanku, zajętem przez kanadyjską dywizję. Kanadyjczycy ponieśli ciężkie straty skutkiem trujących gazów, nie mniej jednak utrzymali się na swoich pozycjach w najbardziej stanowczy sposób. Była to istotnie wielka próba zalet najlepszej armii świata, a największe uznanie należy się żołnierzom Kanady, którzy nie przygotowani na tego rodzaju atak i narażeni na niszczący ogień, z odrazą i z mężnym odporem cofnęli swój lewy flank, ażeby go uzgodnić z nową linią pozycji koalicyjnych. Wkrótce potem jednak kanadyjczycy zostali podpartci przez pchnięte naprzód angielskie brygady, parcie nieprzyjaciela zostało przez to powstrzymane a Niemcy, których wysiłki kosztowały ich drogę, nie byli w stanie już nigdzie posunąć się naprzód w tym odcinku.

W wyniku tego cofnięcia się sir John French zdecydował wyjąć w tył linię swoją z wysuniętej pozycji pod Ypres, którą zajmował przez całą noc. To cofnięcie się było dokonane z mistrzowskim powodzeniem w dniu 3 maja. Z zadowoleniem należy stwierdzić, że chociaż operacja tego rodzaju, w bezpośrednim kontakcie z wrogiem jest trudnym dziełem militarnym i zwykle związanym z ciężkimi stratami, tym razem dokonana została bez strat poważnych. Niemcy próbowali od tej pory wściekłych ataków na nas z pozycji na front przed Ypres, ale każdy z tych ataków był odparty z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

2. Przed Lille i Douai. W wykonaniu planów ułożonych przez generałów Joffrea i Frencha silna ofensywa została podjęta przez armję francuską na południe od La Basse i od Arras w kierunku Douai, podczas gdy równocześnie angielska armja współdziałała akcją w stronę wzgórz Aubers (osłaniających miasto Lille).

„Wszyscy śledziliśmy z podziwieniem ruch naprzód naszych dzielnych sprzymierzeńców (Francuzów) w ich operacjach ofensywnych, które zaznaczyły się kompletnym powodzeniem i które jeszcze postępują, z obiecującymi symptomami dalszych zupełnie zadowalniających wyników. Atakowi, przypuszczonemu przez wojska angielskie nie towarzyszył z początku ten sam bezpośredni sukces wskutek pracowitych urządzeń, dokonanych przez Niemców dla obrony swoich linii na Neuve Chapelle. W nocy jednak 15 maja ponowny wysilek sił angielskich odepchnął w tył nieprzyjaciela na froncie dwumilowym na znaczny dystans, przyczem wzięto przeszło 500 jeńców. Ta akcja postępuje także naprzód i mamy nadzieję, że w związku z operacjami francuskimi doprowadzi do doniosłych wyników. Ofensywne operacje przeciwko okopom nieprzyjacielskim wymagają olbrzymiego ekspensu amunicji zarówno naszego zwykłego typu, jak i tego, według którego wyrabia się amunicję obecnie... W bardzo bliskiej przyszłości będziemy w zupełnie zadowalniającej pozycji co do zapasów nowych wielkich pocisków eksplodujących dla armji na froncie.

W tych świeżych operacjach ofensywnych straty nasze i straty Francuzów były ciężkie, ale zadanie, jakie nasze armje wykonały, wymagało wielkich ofiar, a duch i moralność naszych wojsk nigdy nie były wyższe jak w obecnej chwili. (O operacjach w Szampanji i w Woewre Kitchener nie wspominał).

3. Na wschodnim froncie. Austro-niemiecka ofensywa — mówił Kitchener — rozpoczęła się w nocy 26 kwietnia atakiem na okolice Gorlic. Nieprzyjacielski ogień artyleryjski, specjalnie ogień ciężkich dział, był górujący i Rosjanie mimo największej dzielności zmuszeni zostali do cofnięcia się.

Niemieckie siły zostały następnie pchnięte, aby naciskać Rosjan, którzy, walcząc ze swoją dobrze znaną uporczywością, cofali się, stawiając trwałe opór ku pozycjom na Sanie, które zostały poprzednio przygotowane. To cofnięcie się z Zachodniej Galicji doprowadziło do ustąpienia Rosjan z części Karpat i obecnie Rosjanie trzymają silną linię od Wschodnich Karpat przez San do Wisły.

Na Bukowinie Rosjanie wystąpili z kontrofenzywą i odepchnęli Austriaków w tył od Dniestru na rzekę Prut. Niemieckie straty w zabitych w tych operacjach były niewątpliwie olbrzymie, liczne tysiące nie rannych jeńców wpadły w ręce rosyjskie.

4. Dardanele. W związku z atakiem na forty Dardanele, liczne wojska, złożone z angielskich, australijskich i nowozelandzkich żołnierzy, z dywizją morską i w kooperacji z siłą francuską wyładowały na półwyspie Gallipoli. Przy pomocy i kooperacji floty wojska te zdęwały utrwalić swoje pozycje i posunąć się naprzód na linię, które bezpośrednio potem zdobyły. Samo wyładowanie, dokonane wbrew wielkim naturalnym trudnościom, biegle przygotowanym przeszkodom i zbrojnej opozycji, było arcydziełem organizacji, pomysowości i odwagi, które w późne czasy będzie pamiętne. Postęp naszych wojsk jest z konieczności powolny, ponieważ terytorjum jest bardzo trudne. Ale Turcy stopniowo są zmuszani do cofania się ze swoich bardzo silnych pozycji, i chociaż wróg jest nieustannie wzmacniany, wiadomości z tego frontu są zupełnie zadowalające.

5. W Afryce i w Azji. Świeże operacje pod komendą generała Bothy w południowo-zachodniej Afryce doprowadzone zostały do bardzo pomyślnego stanu przez zajęcie Windhoeku. Biegłość militarna, okazana przez generała Bothe była istotnie biegłością wysokiej miary i utwierdziła podziw, jaki budzi generał Bothe jako wódz i jako kierownik ludzi. Wszystkie trudności zostały pomyślnie pokonane i kampanja weszła teraz szczęśliwie w końcową fazę.

W Mezopotamji, nasi indyjscy żołnierze okazali swoją wartość i męstwo przez zaatakowanie i ostateczne rozproszenie sił tureckich, wysłanych przeciwko nim. Sir John Nixon wyzyskuje wyniki swego zwycięstwa i cały kraj jest stopniowo oczyszczany ze wszelkich sił nieprzyjacielskich.

Lord Kitchener zakończył swoją mowę przypomnieniem, że występując po raz pierwszy przed lordami zapowiedział, że wojna będzie długa i że będzie wymagała wielkich ofiar, z oznajmieniem o tworzeniu nowej 300-tysięcznej armji i wezwaniem wszystkich do wypełnienia swego obowiązku „w tej wielkiej walce o wielką sprawę“.

### PRZYPOMINAMY,

#### ŻE PRENUMERATĘ „SŁOWA POLSKIEGO“

— ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, —  
— NIE TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.

Roznosiciele dostarczają pismo do mieszkań regularnie dwa razy dziennie, rano i popołudniu. Odbierać take można samemu w Administracji lub w kantorkach w pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika).

Przedpłatę przyjmują tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15 i kantor w pasażu Mikolascha.

## Wiadomości bieżące.

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 9 czerwca b. r.)

Godzina (Czas lwoowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura.	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	737.49	15.6	N.1	00	22.5	13.8
2 popoł.	736.87	21.6	NE.2			
9 wiecz.	736.41	18.8	0			

Uwaga: Pogoda.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 12 w południe +23.0 st. Celsjusza.

— **Teatr miejski we Lwowie.**

W czwartek 10 czerwca po raz 2 „Ojciec i syn“, komedia w 3 aktach Essmana.

— **Odczyt w Anglii o Polsce.** P. Jan Holewiński, znany artysta-malarz i ilustrator polski, zamieszkały w Anglii w hrabstwie Staffordshire w Leeds, wygłosił dwa odczyty o Polsce. W pierwszym swym odczycie prelegent mówił o ogólnych stosunkach polskich, następny zaś poświęcił całkowicie sztuce polskiej. Oba te odczyty rodaka naszego spotkały się z przyjęciem nader przychylnym.

Za miarę zainteresowania posłużyć może fakt zaproszenia p. Holewińskiego do powtórzenia swych prelekcji w Wiehans, w księstwie Walji, w Liwerpoolu i w Londynie.

— **„Lizystrata“**, operetka Pawła Linckego, grana przed laty jedenastu z powodzeniem na scenie miejskiej, pojawiła się wczoraj w teatrze letnim. Jest to dość zręczna, choć trochę jaskrawo robiona parodia słynnej komedji Arystofanesa, którą przybrał Lincke w szatę muzyczną bardzo zajmującą o pomysłach melodyjnych, płynnych, zamkniętych przeważnie w formę mniejszych czy większych zespołów. W skromnych ramach małej scenki nie mogła roztoczyć „Lizystrata“ wszystkich swych powabów — wynagrodziła te braki oprawą muzyczną i wokalną naprawdę dobrą. Orkiestra pod Schreyerem grała rytmicznie i czysto, chór, zwłaszcza kobiety, dobrany i scenicznie ożywiony. Reżyserował operetkę Kuligowski wybornie, wykonując równocześnie rolę Leonidasa pod każdym względem doskonale. Skrótowania tylko prozy bardzo pożądane. Tytułową partię śpiewała Lipowska poprawnie, w grze wykazuje znaczne postępy. Głosem największe wrażenie czyniła Dobrowolska swym niezwykle pięknym altem, a powodzenie dzieliła w kwartecie z ładnie śpiewającym Fotygo. W drobnej rólce popisała się efektywnie Załęska. Temistoklesa ożywił pomysłem, dźwięczną grą Tatrzański, chwilami tylko za jednostajny; najweselejsze momenty wieczoru zawdzięczamy epizodom Lawińskiego. Na wymienienie zaszczytne zasłużyli Tatrzańka, Sieniawska, Stochelska, oraz Kosak, który nie miał tu pola do szerszego popisu. Kierownictwo teatru spoczywa w rękach dra Weissa; dba on o staranny i wartościowy dobór repertuaru (niedawno wznowiona „Wyspa Tulipatan“ Offenbacha).

— **Podziękowanie.** Siostry Benedyktynki ofiarowały dla galicyjskiego Czerwonego Krzyża 30 kor., za który to skład podziękowanie zarząd.

— **Z życia towarzyskiego.** Dnia 29 maja b. r. odbył się w kościele Marii Magdaleny ślub inżyniera miejskiej elektrowni, p. Władysława Prawdzic Rubczyńskiego, z panią Stanisławą z Prawdzic-Lewandowskich Nowicką. Związek pobłogosławił proboszcz kościoła Marii Magdaleny ks. kanonik Ollender.

— **Więści o jeńcach.** Władysław Boroń, podoficer 20 p. p. obr. kraj., ranny, poszukuje rodziców (ojciec był starszy oficjał sądu powiatowego). O wiadomość uprasza pod adresem pani Paszycowej, Charków, Skobielewski plac nr. 32. 874

— **Ściąganie podatków rządowych.** Do wczoraj 9 b. m. magistrat w imieniu rządu rosyjskiego ściągnął okragło 900.000 kor. podatku. Z tego dla miasta w formie dodatków do podatków przypadło 170.000 kor., dla skarbu państwa rosyjskiego zaś 730.000 kor. Połowę prawie tej sumy ściągnięto w dwu ostatnich miesiącach.

— **Z żałobnej karty.** W Warszawie zmarł architekt Władysław Marconi. Urodził się on w Warszawie w r. 1848. Po skończeniu gimnazjum wstąpił do akademii sztuk pięknych w Piotrogradzie, którą ukończył z trzema srebrnymi medalami za architekturę i akwarele, następnie studiował zagranicą. Wspólnie z bratem Janem, inżynierem, wydawał „Album architektoniczne dawnych zabytków i pamiątek przeszłości“.

W zawodzie swym, jako architekt, słusznie uchodził za powagę. W Warszawie zostawił wieczystą po sobie pamiątkę w licznych monumentalnych budowlach, w które kładł swą pracę i talent. Wymienić tu tylko gmachy: Towarzystwa Kredytowego, Biblioteki Publicznej. Z zapałem i zamiłowaniem pracował nad przywróceniem miastu takich pamiątek, jak kamienica książąt Mazowieckich i dom Baryczków.

— **Przebrani złodzieje.** (Z sali sądowej). Przed trybunałem sądu karnego stanęli dziś 43-letni Błażej Żukowski z zawodu szewc i 32-letni zarobnik Stanisław Belward oskarżeni o kradzież. Mianowicie w dniu 18 marca b. r. skradziono Annie Lyczakowej, zamieszkałej przy ul. Wesołej 100 kor. i 135 rubli. Poszkodowana podejrzewała o tę kradzież trzech swoich znajomych, których też aresztowano. Po kilku dniach Żukowski przed narzeczoną jednego z niewinnie aresztowanych przyznał się, że on tę kradzież popełnił na spółkę z Belwardem. Obecnie na rozprawie wypierają się winy. Tymczasem znaleźli się świadkowie, którzy widzieli, jak obaj złodzieje w dniu krytycznym wyszli z mieszkania Lyczakowej, a później dzielili się łupem. Zeznali ani również, że obaj oskarżeni przebrani byli w rosyjskie czapki. Rozprawę prowadzi r. Niewiadomski oskarża prok. Jagodziński.

— **W sprawie wpisów szkolnych w Warszawie.** Komisja rozdzielcza, zajmująca się sprawą podziału sumy zebranej podczas kwesty na wpisy szkolne na zebraniu pod przewodnictwem ks. Jana Graliewskiego, uchwaliła następujące zasady:

Komisja rozdzielcza uznaje wpisy za główną formę udzielania zapomóg szkołom polskim. Należy dać pierwszeństwo szkołom, utrzymywanym przez zrzeszenia społeczne, przed szkołami prywatnymi, przy równych pozostałych warunkach. Zapomogi przyznane szkołom średnim i wyższym na opłacenie wpisów podlegają szczegółowej repartycji przez Tow. wpisów szkolnych lub Koła pomocy, istniejące przy szkołach; o ile przy danej szkole takiego koła niema, należy je „ad hoc“ stworzyć. Umotywowane sprawozdania z dokonanej przez koła repartycji, z wyszczególnieniem nazwisk uczniów, za których zostały opłacone wpisy, winny być składane do wiadomości komisji rozdzielczej.

Wydział wykonawczy komisji rozdzielczej odbył już kilka posiedzeń i kończy opracowanie materiałów i informacji, nadesłanych mu przez szkoły. Skład całej komisji rozdzielczej, po kooptacji kilku osób, przedstawia się w sposób następujący: pp. Stanisław Bukowiecki, Konrad Chmielewski, Włodzimierz ks. Czetwertyński, Jan Dmochowski, Stefan Dziewulski, ks. Jan Graliewski, Bogusław Herse, Aleksander Karszo-Siedlewski, Janina Kociatkiewiczowa, Władysław Kiślański, Stanisław Kontkiewicz, Kazimierz Kujawski, Stefan Laurysiewicz, Stanisław Libicki, Marja ks. Lubomirska, Zdzisław ks. Lubomirski, Czesław ks. Mirski, Adam Myszkowski, dr. Antoni Natanson, Franciszek Nowodworski, dr. Henryk Nussbaum, Zygmunt Olchowicz, Władysław Olewski, Konstanty Paprocki, Władysław Przanowski, Franciszek Radoszewski, Władysław Radwan, Tadeusz Rychter, ks. Józef Szkuński, Kacper Tosio, Antonina Walicka, Antoni Wieniawski, Andrzej Wierzbicki, Jan Zydlar i Witold Żukowski.

— **Gość z frontu zachodniego w Warszawie.** Na Nowym Świecie liczna publiczność urządziła szumną owację żołnierzowi armji francuskiej, który niespodziewanie znalazł się w naszym mieście. Przebywał on czas dłuższy w niewoli niemieckiej, zagarnięty w bitwie nad Marną. Wraz z innymi współtowarzyszami niedoli przewieziony został na front wschodni, gdzie zmuszono go do pracy przy kopaniu okopów. Skorzystawszy ze sposobności zbiegł z niewoli i przedostał się szczęśliwie do placówek wojsk rosyjskich, skąd odesłano go do Warszawy.

— **Z okupowanej części Królestwa Polskiego.** Jak donoszą do pism poznańskich, w Koninie, w ziemi kaliskiej, niemieckie władze wojskowe sporządziły listy wszystkich mężczyzn od 20 do 35 roku życia, co wywołało pogłoskę, że zapisani pociągnięci będą do służby w szeregach niemieckich.

— **Nominacja.** Minister skarbu mianował dra Antoniego Rządę przedstawicielem warszawskiego Banku Towarzystw Spółdzielczych w Komitecie Pomocy Kredytowej dla Królestwa Polskiego. Dr. Rządę jest jedynym przedstawicielem warszawskich instytucji finansowych we wspomnianym Komitecie.

— **Z Piotrkowa.** Jak donoszą dzienniki poznańskie, Austriacy, rządzący obecnie w Piotrkowie, znieśli tamtejszy komitet obywatelski, który funkcjonował od września ub. r.

— **Zakopane armaty.** „Głos Lubelski“ donosi: Podczas ustępowania Niemców po październikowej ofensywie z okręgu twierdzy Iwangrodczkiej, były przez nich zakopane działa ciężkiego kalibru, których nie zdążyli uprowadzić ze sobą. W związku z tem naczelnik sztabu fortecy podaje do wiadomości, że o ile ktoś z ludności zamejdzie o miejscu, w którym zakopano armaty i będą znalezione, niezwłocznie wypłacono mu będzie suma 400 rb. za każde znalezione działo.

— **Wśród robotników szwedzkich.** Według doniesień ze Sztokholmu, wśród warstw robotniczych w Szwecji zauważać się daje niebezpieczne wrzenie na tle wzrastającej drożyzny artykułów żywności. Jest rzeczą prawdopodobną, że rząd szwedzki, mimo sympatie swoje dla Niemiec, obostrzyć będzie masę nadzór nad wywozem produktów żywności.

— **Zawodne obliczenie.** Jak donoszą z Rzymu, Włosi, którzy zbiegli z Niemiec przed wojną, opowiadają, że powołanie w Niemczech do szeregów mło-

dzieży, która miała stanąć do wojska w 1916 r., jak również landszturmistów, nie dało wyników oczekiwanych, z pośród bowiem 2 milionów ochotników, którzy wstąpili do armji niemieckiej od początku wojny, większość należała właśnie albo do poborowych jeszcze nie powołanych, albo też do landszturmu. O tyle więc zmniejszyła się obliczona na papierze suma nowych zastępów żołnierzy.

— **Pożar składów nafty w Poli.** Zbombardowane przez sterowce włoskie składy nafty w Poli płonęły od niedzieli do środy włącznie. Olbrzymie kłęby dymu z płonącej nafty widziane nawet były w Wenecji.

## Ostatnie wiadomości.

### Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

#### BARBARZYŃSTWA NIEMIECKIE.

Pietrogród 27 (9) (PAT). Na posiedzeniach nadzwyczajnej komisji śledczej do spraw naruszania praw wojny przez wojska austro-niemieckie, rozpatrzone z górną 100 spraw, między innymi doniesienie jednego ze szpitali Czerwonego Krzyża, że według przedowego zeznania szeregowca R., jednego z pułków piechoty. Austriacy wykłuli oczy jeńcowi oraz pokaleczyli mu pierś bagnietami. Szeregowiec R. był obecny przy tem zeznaniu się i gotów jest potwierdzić swe zeznanie. Otrzymał również doniesienie, że pod wsią S. Austriacy odcięli obie ręce i nogi podesautowi jednego z pułków kozackich. Jest również doniesienie, że rotmistrz niemieckiego pułku kirasjerów von E. dał rozkaz swym ludziom nie brania kozaków do niewoli lecz natychmiastowego wieszania ich. Kilku kozaków było istotnie powieszonych głową na dół z rozporządzenia rotmistrza von E. Komisja śledcza poruciła poszczególnym osobom zbadanie wszystkich wypadków, o których otrzymano doniesienia.

### Na froncie zachodnim.

#### Z PLACU BOJU.

Paryż 26 (8) (PAT). Wieczorny komunikat urzędowy. W okolicy Notre Dame de Lorette toczyła się dziś ożywiona walka artylerji. Nasza piechota utrwaliła wszędzie posiadanie zdobytych już pozycji i posunęła się naprzód.

Pod Neuville—St. Waast zdobyliśmy całą grupę domów na zachód od Villain oraz na głównej ulicy grupę domów w północnej tej części. W Labiryncie wojska nasze odparły kontratak i osiągnęły nowe sukcesy.

Na południe od Hebuterne utrzymaliśmy zdobytą wczoraj i poprzedniej nocy pozycję, mimo silnego ataku, wykonanego przez dwa bataliony Niemców, pośpiesznie przywiezionych automobilami z okręgu na wschód od Arras.

Paryż 26 (8) (PAT). Urzędowy komunikat belgijskiego sztabu głównego: Począwszy od nocy z 24 (6) aż do 25 (7) toczy się bez przerwy wymiana strzałów artylerji na całym froncie. Dn. 25 (7) odbywało się silne bombardowanie okopów na północy od Dixmude oraz wsi na południu od Stevestkerke i Ramskapelle, przyczem nasza artylerja rozproszyła tłum wojsk niemieckich koło Barsblut.

### Zdobywanie Dardanelów.

Ateny 26 (8) (PAT). Z Mitylene donoszą, że bombardowanie wybrzeża Azji Mniejszej trwa dalej.

Ateny 27 (9) (PAT). Z Mitylene donoszą, że flota sprzymierzona rozpoczęła wczoraj bombardowanie brzegu azjatyckiego. Dwa aeroplany sprzymierzonych wykonywały loty obserwacyjne.

Na półwyspie trwają dalej zażarte krwawe walki. Sprzymierzeńcy posunęli się znacznie naprzód.

W ciągu ostatniego tygodnia przez Bułgarię przejechało 170 oficerów niemieckich i żołnierzy, przeznaczonych do Dardanelów.

### Wojna z Turcją.

#### W KONSTANTYNOPOLU.

Salonika 26 (8) (PAT). Z Konstantynopola donoszą:

Na podstawie denuncjacji dziennika „Tanina“ policja aresztowała zawiadującego archiwum patryjarchatu greckiego archimandrytę Aleksandra Papagopulo. Patryjarcha założył protest Wysokiej Porcie, która odpowiedziała, że archimandrytę aresztowano rzekomo jako uczestnika spisku.

Srożąc się na półwyspie małaazjatyckim epidemia pożera wiele ofiar pomiędzy ludnością i wojskiem. Do dziś zmarło 75 lekarzy.

Ze sfer kompetentnych donoszą, że przerwanie przez flotę rosyjską możliwości zaopatrzenia Konstantynopola w węgiel kamienny drogą morską, zniwoliło Turków do pośpiesznego urządzenia drogi żelaznej Zunguldak—Adabazar, która obecnie Konstantynopol zaopatruje w węgiel.

## Dzieje walk z Turcją.

### Ze sztabu armii kaukaskiej.

Urzędownie 27 (9) (PAT.)

„Do dnia 26 marca (8 kwietnia) Turcy i powstańcy byli zupełnie wparci z rejonów pogranicznych okręgu batumskiego i karskiego. Nasza ofensywa toczyła się już w granicach Turcji zarówno wzdłuż prawego brzegu Czorocha jak i na froncie rzeki Tortum. Pokonywując bardzo górzystą miejscowość i posuwając się tylko rzadkimi ścieżkami karawanowymi, a nieraz zupełnie bez dróg, wdrapując się na wysokie, niedostępne szczyty, posuwając się wśród głębokiego śniegu, wojska nasze krok za krokiem wypierały Turków z ich mocnych pozycji i do 21 kwietnia (4 maja) zawiadnęły całą przestrzeń na tureckim terytorium między naszą była granicą, a rzekami Czoroch i Tortum.

„Do tego czasu wojska nasze ścierały się przeważnie z przednimi oddziałami Turków i licznymi partiami powstańców. Główna zaś masa sił tureckich, skoncentrowanych w tej sekcji, umocniła się na froncie wiosek: Ardost-Id-Szakerli-Kiadmur. Uzupełnione po walkach pod Sarykamyszem oddziały armii tureckiej zajmowały bardzo silne z natury pozycje na niedostępnych niemal górach, a nadto Turcy wzmocnili te pozycje wielopiętrowymi okopami i redutami, ale to nie wstrzymało naszych świetnych wojsk. Dnia 22 kwietnia (5 maja) rozpoczęło się atakowanie niedostępnych pozycji tureckich. Niespodzianym naporem wzdłuż doliny wojska nasze opanowały pierwszą linię fortów, a potem w szeregu szturmów w ciągu 5 dni zabierały jedną pozycję za drugą, następując na pięty, wciągając rękami działa na grzbiety do 10.000 wysokości, wykonywując nieraz ataki na bagnety. — Wojska nasze wypierały stawiających zacięty opór Turków z szeregu zawczasu przygotowanych i silnych pozycji, a 24 kwietnia (7 maja) zajęły Ardost-Id.

„Podczas naszej szybkiej ofensywy zabraliśmy wielu jeńców z 83, 85, 88, 89, 90 91 i 94-tego tureckich pułków. W Ardoście i Idzie zabraliśmy wiele składów prowiantów, pocisków artyleryjskich, wiele amunicji karabinowej, jaszczyki, urządzenia telegraficzne i telefoniczne i kancelarię 88-go pułku.

„Do dnia 5 (18) maja zadania, jakie miały przed sobą wojska w kierunku Olty, zostały wykonane. Dopóki operacja toczyła się w sekcji Olty, Turcy skoncentrowawszy w rejonie Urmii swobodny korpus Chalibeta, wzmocniwszy liczną konnicą Kurdów i formacjami rezerwowymi, zaatakowali 15 (28) kwietnia naszą awangardę, wysuniętą ku Dilmanowi. Pomimo znacznej przewagi sił tureckich, awangarda nasza bohatercko wytrzymała nagły nacisk licznego wroga i powoli cofała się ku wyżynom pod Muchandżykiem, leżącym o kilka wiorst na północ od Dilmanu.

„Przez ten czas do Muchandżyka zbliżały się nasze główne siły. Dnia 17 (30) kwietnia Turcy poprowadzili zdecydowany atak szerokim frontem na nasze pozycje pod Muchandżykiem, ale natrafili godny opór naszych sił tu skoncentrowanych, które po dwudniowej zaciętej walce, odparły ataki nierzyjaciela, trzeciego dnia przeszły do impetycznej ofensywy. Turcy ponieśli wielkie straty, rozbiwszy się o mur naszych wojsk i nie wytrzymując zabójczego ognia artylerji, mitraljez i karabinów oraz nacisku naszych wojsk — i pośpiesznie opróżnili Dilman i, porzuciwszy część swego obozu i lazaretów z całym personelem, ścigani przez nasze wojska, odplynęli napowrót w góry na zawczasu umocnione pozycje.

„Po zwycięstwie pod Dilmanem postanowiono nie tylko zniszczyć ostatecznie grupę dilmanowską Turków ale rozbić i rozproszyć wszystkie tureckie wojska, znajdujące się między jeziorami Wan i Urmia. Wojska nasze z lewego skrzydła zaczęły generalną ofensywę w trzech kierunkach: z dolin Alaszkeru i Diadinu na Melazgert; z północy, z północnego wschodu i wschodu na Wan oraz przez obejście z południowej części jeziora Urmii od strony Tebrysu na Urmie.

„Kolumna, która nacierała z doliny Alaszkeru na południe dolinę rzeki Muratczaja-Eufratu, zaczęła odrazu przeciw liczne pułki Kurdów, a kozacy nasi nieraz rzucali się w szyku konnym na przeciwnika, który, nie wytrzymując nagłych ataków, beładnie cofał się na południe. Junackim napadem naszej konnicy zajęliśmy miasto Melazgert w sandżaku Muszy.

„Tegoż dnia inny nasz oddział zdobył Patnos, poczem wojska nasze, zwłaszcza konnica, wykonały szereg poszukiwań w różnych kierunkach, pracując naprzód wszędzie przeciwnika.

„Dn. 4 (17 maja) zajęliśmy ważny punkt koło jeziora Wan; Ardżysz, gdzie wojska nasze weszły w kontakt z kolumnami, idącymi na Wan. Dn. 3 (16 maja) Turcy, skoncentrowawszy się od Kopa (na południowy zachód od Melazgertu), poprowadzili atak na tę miejscowość, ale oddział nasz, znajdujący się pod Melazgertem, dopuścił Turków jaknajbliżej, i nagłe, rzucił ich z frontu ogniem artylerji, a ze skrzydeł atakiem konnicy. Po walce, która się wywiązała, Turcy z wielkimi stratami cofnęli się do Kopy, a nasz oddział załazł pod Derika przed frontem pozycji tureckiej.

„Dnia 9 (22) maja Turcy skierowali silną kolumnę przez wieś Damian pod Saradwud, obchodząc nasze lewe skrzydło, ale konny oddział z Patnos na czas rzucił się na tę kolumnę razem z oddziałami naszego skrzydła lewego, kombinując nacisk piechoty

lewego skrzydła z junackimi atakami konnymi jednego z naszych dzielnych pułków kozackich. Rozbita kolumna Turków zbiegła, ścigana w ciągu całego dnia przez kozaków, przyczem Turcy, którzy byli przed Derikiem, pośpiesznie rzucili swe pozycje i także cofnęli się do okopów.

„Wreszcie dnia 22 (4 czerwca) zajęliśmy w walce wieś Adildżewa i północną zachodnią część jeziora Wan. W ten sposób cała przestrzeń między grzbietem Allah-Ag i północnym brzegiem jeziora Wan oraz część sandżaku Muszy z miastem Melazgertem, wolna od Turków znalazła się w naszych rękach.

„Jednocześnie z ofensywą na Melazgert rozpoczęła się ofensywa naszych kolumn na Wan od północy przez niedostępną jeszcze w końcu kwietnia przełęcz Tapariz, w wysokości 9528 stóp, z północnego wschodu przez Karta-ajne i od Dilmanu Turcy, którzy zajmowali silne pozycje w górach na południe od Dilmanu, zaczęli pośpiesznie cofać się na południowy zachód przez Dizę, Giewiar do Wan; wojska nasze ścigały.

Kolumna północna, pokonawszy przełęcz Taporiz, rozpoczęła energiczny atak przez przednie oddziały Turków i Kurdów.

„Dnia 2 (15 maja) kolumna ta koło północno-wschodniego kąta jeziora Wan, w rejonie wsi Sor, po dwudniowej walce zadała Turkom decydującą porażkę i prawie ich rozproszyła.

## Nota amerykańska do Niemiec.

Waszyngton, 27 (9) (PAT.). Prezydent Wilson przyjął dymisję Bryana, wywołaną przez różnice zdań co do treści noty, która ma być wysłana do Niemiec. Donoszą, że Bryan sprzeciwił się kategorycznie nadaniu nocie choćby najłżejszego charakteru ultimatum, gdyż to, według jego zdania, byłoby naruszeniem zasad pokojowych, które pod jego wpływem były bronił przez rząd obecny.

Bryan porzucił gabinet, co nie stworzy trudności prezydentowi. Notę układają niezwykle skrupulatnie. Są podstawy do przypuszczenia, że jeżeli będzie osiągnięta zgoda, to przyjacielskie stosunki między Ameryką a Niemcami zostaną przerwane na czas niekreślony.

Londyn 27/9 (PAT) Agencja Reutersa donosi z Waszyngtonu, że dotychczas nie ma wskazówek co do treści noty amerykańskiej do Niemiec, istnieje jednak przypuszczenie, że niewystarczająca odpowiedź na notę pociągnie za sobą zerwanie stosunków dyplomatycznych, a kontynuowanie napadów na statki amerykańskie będzie miało jeszcze poważniejsze skutki.

Sekretarz stanu do spraw marynarki ogłasza, wstrzymanie zamierzonego wysłania atlantyckiej eskadry do San Francisco. Eskadra pozostaje na wodach wschodnich.

### NAD FIUME.

Rzym, 27 (9) (PAT.) Komunikat urzędowy. Dnia 26 (8) jeden z naszych sterowców latał nad Rijką (Fiume), gdzie zrzucił kilka bomb na punkty, mające znaczenie wojenne. W drodze powrotnej dirigible musiał z powodu zatrzymania się motoru osiąść na morzu w pobliżu wyspy Lussin. Tu wybuchł na nim pożar. Z komunikatów nieprzyjacielskich wynika, że załoga dirigibla została uratowana i wzięta do niewoli.

### SERBIA I ALBANJA.

Nisz, 27 (9) (PAT.). Serbskie biuro prasowe donosi, że ze wszystkiego widać, iż tłumy albańskie, które nadszły, zostały już odparte. Zdolność ich bojowa sparaliżowana, aczkolwiek wódz ich zdążył ukryć się w Albanii przed karą. Armja serbska, wypierając bandy albańskie i walcząc z niemi, zajęła niektóre punkty strategiczne wobec konieczności utrzymania spokoju w kraju i dla obrony od możliwego napady nowych band albańskich, najmowanych przez agentów młodoturckich lub austriackich, którzy podtrzymują ruch albański i kierują nim.

### Z BERLINA.

Sztokholm, 27 (9) (PAT.) Z Berlina donoszą, że komendant Berlina zwrócił się do ludności z radą, aby zachowywała ostrożność po kawiarniach i restauracjach w rozmowach o działaniach wojennych.

W sejmie pruskim w imieniu wszystkich partii złożono projekt prawa, według którego uczniowie szkół pruskich, wstępujący do wojska mieli być jaknajbliżej być egzaminowani. W wyjątkowych razach świadectwa dojrzałości wydane będą bez egzaminu.

### KONIEC KRYZYSU JAPONSKIEGO.

Tokio 27 (9) (PAT.) Izba wyższa przyjęła kredyty dodatkowe, w ich liczbie również wydatki na sformowanie dwóch nowych dywizji w Korei. Tym sposobem załatwiono kwestję, która od 8 lat była przedmiotem sporów i powodem upadku kilku gabinetów. Sesja parlamentarna kończy się jutro.

## DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. — 8 h., najmniej 25 kop. — 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. — 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie“ „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. — 6 hal., najmniej 20 kop. — 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających ood naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfrę), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

Waga żelazna centymalna do 500 kg. do sprzedania 65 rubli. Dwernickiego 7. 1873

Lód z piwnic browarów Kiselki i Pohulanki sprzedaje się na miejscu od godz. 8—11 rano. Dla wielkich odbiorców wiadomość o warunkach w browarze przy ul. Kleparowskiej 18. 1872

### ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Ktoby znał miejsce pobytu Antoniny Krupowej, raczy donieść pod „K. K.“ do Administracji Słowa. 876

Jogurt codziennie świeży, z dostawą do domu. W abonamencie znaczny opust Pełczyńska 32, II p. 877

PODANIA prośby, rosyjskie tłumaczenia, zlecenia handlowe. Tania i szybko. „Argus“, Lwów, Kopernika 22, tel. 488. I p. 848



# Potniki

w różnych gatunkach

oraz do prania jak „Pollenza“.

## Wytwornia elektryczna „Omega“

Warszawa, Wilcza 47. 875

## Najtańsze powieści

we wzorowych przekładach. 303

- Blicher Clausen — Stryj Franio. Powieść z życia duńskiego. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.
- Cherbuliez Wiktor — Przygody Władysława Boleckiego. Powieść. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.
- Compain L. M. — Przebojem. Powieść. Przekład z francuskiego Br. Neufeldówny kor. —,60.
- Coulevain Piotr. Nieznana Wyspa. Przetłóżyła z fr. Felicja Popławska kor. 1,80.
- Coulevain Piotr — Na Gałęzi. Przekład z franc. Felicji Popławskiej kor. 1,80.
- Crawford Marion — Arethusa. Powieść. Przekład z angielskiego A. Z. kor. —,60.
- Daudet Alons — Nowele z czasów obłędzenia Paryża kor. —,60.
- Dzieduszycka Ewa hr. — Perła Pałacu. Opowiadania indyjskie kor. —,60.
- Glin Elinor — Margrabinka. Powieść. Przetłóżyła z angielskiego Janina Popławska kor. 1,20.
- Wizyty Elżbiety. Powieść. Tłumaczona z angielsk. Br. Neufeldówna kor. —,60.
- Hauch — Tajemnica pewnej rodziny polskiej. Z oryginału duńskiego przeł. J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1,20.
- Haggard Rider — Benita. Powieść. Przetłóżył z angielskiego A. D. kor. 1,20.
- Kipling Rudyard. Zemsta Dugary. Nowele, przetłóżył z ang. Feliks Chwalibóg kor. —,60.
- Mery Klaujusz. — Głos Przodków. Powieść. Przekład z francuskiego kor. 1,20.
- Mismandre Franciszek. — Pisane na wodzie. Romans. Przekład z francuskiego Felicji Popławskiej kor. —,60.
- Opowieści Japońskie. Spolszczył Jan G. kor. —,60.
- Orczy. — Baronowa (Montagu Barstow) Liga Biedzeńca (The scarlet pimpernel) z angielskiego spolszczona przez K. z B. O. kor. 0,60.
- Romanowska St. — Nad Michiganem. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona na konkursie i nagrodą kor. —,30.
- Reuter Gabryela. — „Synowie“, powieść kor. —,60.
- Rod Edward — Daremny Wysiłek. Powieść. Przeł. z francuskiego Al. Kordzikowska kor. 1,20.
- Rosny J. H. — Doktor Harambur. Powieść. Przekład z angielskiego Br. Neufeldówny kor. 1,20.
- Vamireh. Powieść z angielsk. przetłóżył J. K. Potocki kor. —,60.
- Rovetta G. — Lulu. Powieść. Przekł. z włosk. kor. 1,20
- Serao Matylda. — Po przebaczeniu. Powieść. Przetłóżyła z włoskiego Karolina Dzieduszycka kor. 1-20
- Zora — Drogami Życia. Powieść kor. 1,20.

33 1/3 %

Nabywający powyższe dzieła bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego przy ul. Zimorowicza 15 lub w Biurze sprzedaży Słowa Polskiego w Pasażu Mikołajski, otrzymają od powyższych cen 33 1/3 % rabatu.